Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

grudzień 2019 r. Nr 12 (161)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego 2020 Roku życzymy Wam dużo zdrowia, szczęścia oraz pomyślności. Niech ten wyjątkowy czas będzie spędzony w gronie najbliższych, w prawdziwej rodzinnej atmosferze.

Redakcja Głosu



Spotkania opłatkowe w oddziałach ZPB

Sezon spotkań opłatkowych w oddziałach Związku Polaków na Białorusi i stowarzyszeniach, działających przy ZPB, zainaugurowało w dniu 13 grudnia Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej. W kolejnych dniach opłatkiem przełamali się z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia także działacze ZPB w Lidzie i Oszmianie.



Iness TODRYK-PISALNIK

Płk Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej łamie się opłatkiem z prezes ZPB Andżeliką Borys

Opłatek w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB

Zaproszenie na uroczystość opłatkową, rozesłane przez płk Weronikę Sebastianowicz, prezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, przyjęli, jak co roku, liczni partnerzy i przyjaciele mieszkających na Białorusi Żołnierzy Niezłomnych. Wśród gości przyjęcia byli obecni przedstawiciele polskiej dyplomacji wojskowej na Białorusi, Konsul Generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, delegacje zaprzyjaźnionych ze środowiskiem mieszkających na Białorusi weteranów AK z Komendy Głównej Straży Granicznej RP, a nawet przedstawiciel Sądu Najwyższego RP sędzia Jacek Wygoda.

Poza reprezentantami oficjalnych urzędów do Grodna, na spotkanie opłatkowe z żołnierzami AK przybyły liczne delegacje organizacji i inicjatyw społecznych, współpracujących z polskim środowiskiem kombatanckim na Białorusi. Były to delegacje: Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie na czele z prezesem Arturem Kondratem, Stowarzyszenia Odra-Niemen z siedzibą we Wrocławiu na czele z prezes Iloną Gosiewską, reprezentacja białostockiej Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom Grodzieńszczyzny na czele z wiceprezes zarządu Ireną Konon. Życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia złożyli podczas przyjęcia opłatkowego akowców także przedstawiciele patriotycznego środowiska pasjonatów jazdy na motocyklach «Jazda Ducha» a także reprezentanci innych polskich środowisk i organizacji patriotycznych z Polski i Białorusi.

Ciąg dalszy na str. 4.

Uczniowie «Batorówki» na «Falach dobroci»

Zespół wokalny «Akwarele», działający przy Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie, niedużym koncertem tradycyjnych polskich kolęd uświetnił podsumowanie akcji charytatywnej «Fale dobroci», przeprowadzonej na rzecz Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego im. św. Huberta.



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa zespół wokalny «Akwarele» z Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie

Akcja pt. «Fale dobroci» była realizowana w ciągu prawie dziewięciu miesięcy przez grodzieńskich malarzy, należących do Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, dyplomatów z Polski i Litwy oraz podopiecznych Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego.

18 grudnia w grodzieńskim ośrodku wypoczynkowym Kronon Park Hotel odbyło się uroczyste podsumowanie akcji. W ramach podsumowania zlicytowano 10 obrazów, które pod czujnym okiem grodzieńskich malarzy namalowały wychowankowie Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego im. św. Huberta przy pomocy pracowników Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie oraz Konsulatu Generalnego Republiki Litewskiej w Grodnie.

W ramach aukcji obrazów organizatorom udało się uzbierać dla hospicjum 7900 rubli białoruskich (ok. 16000 PLN), a jeden z obrazów zlicytowano aż za 2000 rubli (ok. 4000 PLN). Razem z kwotą wysokości 3220 rubli białoruskich, zgromadzoną dzięki biletom, wykupionym przez gości uroczystości, ogólna suma wsparcia dla Grodzieńskiego hospicjum dziecięcego im. św. Huberta, uzyskana dzięki akcji «Fale dobroci», wyniosła 11120 rubli białoruskich (blisko 22500 PLN).

Przyjęcie z okazji podsumowania akcji charytatywnej stało się nie tylko wydarzeniem dobroczynnym, lecz także kulturalnym, gdyż uświetniły je występem znane grodzieńskie zespoły muzyczne: zespół instrumentalny «Kapela Grodzieńska», działający przy Grodzieńskiej Filharmonii Obwodowej oraz zespół wokalny «Akwarele», działający przy Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie.

Dorośli artyści wykonali wiązankę utworów autorstwa znanych kompozytorów europejskich XIX stulecia, piszących operetki i komponujących muzykę dla legendarnych balów wiedeńskich.

Uczniowie «Batorówki» natomiast wykonały wiązankę tradycyjnych kolęd polskich, wprowadzając tym samym zgromadzonych w wigilijny nastrój. Symbolizm tego, że podsumowanie akcji «Fale dobroci» odbywa się w przededniu najradośniejszych w roku Świąt Bożego Narodzenia, podkreślali prawie wszyscy mówcy, zabierający głos podczas uroczystości.

Grodzieńskie Hospicjum Dziecięce im. św. Huberta jest wyjątkową instytucją dobroczynną, która pomaga nieuleczalnie chorym dzieciom w walce z ciężkimi chorobami. Na pieniądze, uzyskane w ramach akcji, administracja hospicjum zakupi dla swoich podopiecznych sprzęt medyczny, bez którego nie jest możliwa egzystencja pacjentów i ich skuteczna kuracja.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Od lewej: Ewa Gołąb-Nowakowska, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia, prezes ZPB Andżelika Borys i Sara Blejwas z Biura Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia

ZPB zaktywizuje współpracę z władzami Wrocławia

Ewa Gołąb-Nowakowska, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia, z współpracowniczką Sarą Blejwas spotkała się 12 grudnia w siedzibie Związku Polaków na Białorusi z prezes organizacji Andżeliką Borys, aby omówić kierunki współpracy Urzędu Miejskiego Wrocławia z ZPB w przyszłym roku.

Dyrektor Ewa Gołąb-Nowakowska przy okazji pobytu w grodzieńskiej siedzibie ZPB obejrzała klasy lekcyjne mieszczącej się tutaj Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie. Oprowadzając gości z Wrocławia po siedzibie i pomieszczeniach szkolnych, Andżelika Borys opowiedziała o realizowanych przez ZPB projektach oświatowych, kulturalnych i innych, związanych m.in. z wychowaniem patriotycznym polskiej młodzieży na Białorusi oraz pielęgnowaniem polskości w środowiskach mieszkających na Białorusi Polaków.

W trakcie roboczego spotkania z Andżeliką Borys, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia dowiedziała się o potrzebach działaczy ZPB i działających przy organizacji struktur, zapewniając, że prezydent Wrocławia Jacek Sutryk jest zainteresowany aktywizacją współpracy władz stolicy Dolnego Śląska ze Związkiem Polaków na Białorusi.

Przedstawicielki Biura Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego Wrocławia wstępnie omówiły z Andżeliką Borys możliwość realizacji wspólnych projektów w zakresie kultury, sztuki i historii kresowian, wielu z których po wojnie zostało repatriowanych z Białorusi i osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych, w tym we Wrocławiu.

Dyrektor Ewę Gołąb-Nowakowską i jej współpracowniczkę Sarę Blejwas zainteresowała m.in. możliwość zaproszenia do Wrocławia malarzy z działającego przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich, w ramach realizowanych przez miasto projektów artystycznych. Gości z Dolnego Śląska zainteresowała także możliwość zaprezentowania we Wrocławiu wystawy pt. «Dziadek w polskim mundurze», będącą pokłosiem prowadzonej od pięciu lat przez media ZPB akcji o tej samej nazwie.

Iness Todryk-Pisalnik



PAI

Dariusz Piotr Bonisławski prezesem «Wspólnoty Polskiej»

15 grudnia w Domu Polonii w Pułtusku, w wyniku głosowania uczestników X Walnego Zebrania Delegatów Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» na stanowisko Prezesa Zarządu wybrany został – na kolejną kadencję – Dariusz Piotr Bonisławski.

DARIUSZ PIOTR BONISŁAWSKI

Historyk, ekspert oświatowy, menadżer, wieloletni dyrektor szkoły, prezes Oddziału Warmińsko – Mazurskiego Wspólnoty Polskiej, od 2010 roku wiceprezes Zarządu Krajowego, a od 2017 roku Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Członek Konwentu Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego, wiceprzewodniczący Rady Programowej TVP Polonia oraz członek Rady Programowej Polskiego Radia Olsztyn, redaktor naczelny kwartalnika metodycznego dla nauczycieli polonijnych «Uczymy, jak uczyć», pomysłodawca oraz współtwórca udanych przedsięwzięć służących edukacji m.in. Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Armii Krajowej, Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego czy Domu Polonii w Ostródzie.

Twórca, a następnie ekspert i dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» prowadzącego na zlecenie MEN i Senatu RP programy szkoleniowe dla ok. 3000 nauczycieli polonijnych rocznie. Od 2009 organizator i współautor programów merytorycznych cieszących się dużym uznaniem uczestników Światowych Zjazdów Nauczycieli Polonijnych, a także regionalnych i krajowych konferencji metodycznych dla nauczycieli polonijnych.

Autor programów szkoleniowych, projektów edukacyjnych i kampanii społecznych realizowanych na rzecz misji Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w partnerstwach z Senatem RP, Kancelariami: Prezydenta i Premiera, Ministerstwami: Edukacji Narodowej, Spraw Zagranicznych oraz Sportu i Turystyki. Do najważniejszych projektów można zaliczyć kampanię społeczną «Jest nas 60 milionów», w ramach której Wspólnota Polska wraz z najważniejszymi instytucjami i mediami narodowymi upowszechnia wiedzę o Polakach żyjących poza granicami oraz buduje silną, wspierającą się wspólnotę narodową oraz «Szkołę 6.0» – platformę skupiającą szkoły polonijne i krajowe w procesie wzajemnego wspierania i rozwoju.

Absolwent Historii na Wydziale Humanistycznym UWM, Studiów Podyplomowych z Zakresu Zarządzania oraz Europejskich Studiów Regionalnych «Euroreg» na UW, wiedzę na temat Polonii i Polaków z Zagranicy zdobywał w ramach trzyletnich studiów w Instytucie dla animatorów życia polonijnego prowadzonym przez Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu we Współpracy z KUL oraz w ramach wieloletniej pracy na rzecz środowisk polonijnych.

Wyróżniany wielokrotnie odznaczeniami państwowymi i resortowymi m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Medalem Komisji Edukacji Narodowej czy Nagrodami Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrodami I i II stopnia Ministra Edukacji Narodowej.

Serdeczne gratulacje z okazji ponownego wyboru na stanowisko prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» dla Dariusza Piotra Bonisławskiego składa prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

IT-P/pai.media.pl

Kolejny ukłon Łukaszenki wobec cudzoziemców

Prezydent Aleksander Łukaszenko podpisał dokument regulujący warunki rejestracji i pobytu cudzoziemców na Białorusi.

Dotychczas turysta odwiedzający Białoruś musiał w ciągu 5 dni roboczych udać się do odpowiedniego urzędu, by otrzymać tymczasowy meldunek – chyba, że zamieszkał w hotelu, który robił to w jego imieniu.

16 grudnia Aleksander Łukaszenko podpisał dekret wydłużający cudzoziemcom okres pobytu bez rejestracji do 10 dni.

Jak informuje agencja BelTA, taka zmiana ma zwiększyć atrakcyjność turystyczną i inwestycyjną kraju, uproszczenia kontaktów biznesowych i prywatnych.

Dokument określa również mechanizm uzyskiwania przez cudzoziemców informacji o umieszczeniu ich na liście osób, których wjazd na Białoruś jest zabroniony lub niepożądany.

Od 2 stycznia br. rejestracji można dokonać za pośrednictwem platformy usług elektronicznych białoruskiego MSW: portal.gov.by.

Osoby, które planują pozostanie na Białorusi dłużej niż 5 dni roboczych, powinny zarejestrować się w ciągu pierwszych 5 dni pobytu. Od 2 stycznia podpis elektroniczny nie jest wymagany.

Aby się zarejestrować, potrzebny jest komputer, telefon komórkowy lub inne urządzenie z dostępem do Internetu. Używając swojego adresu e-mail tworzymy na portalu konto osobiste. Następnie na koncie osobistym w zakładce «dostępne usługi» wybieramy kategorię «obywatelstwo i migracja» wypełniamy wniosek i wysyłamy go.

Informacja o prawidłowo przeprowadzonej rejestracji obcokrajowca pod wskazanym przez niego adresem pobytu w Republice Białoruś wpłynie na naszego maila.

Osoba dokonująca procedury elektronicznej rejestracji jest zwolniona z opłat.

Ostatnio białoruskie władze ogłosiły również, że zamierzają rozszerzyć strefy bezwizowe dla cudzoziemców.

Kresy24.pl

«Kolorowe Anioły» w Płocku

Wystawa pt. «Kolorowe Anioły» autorstwa malarzy, zrzeszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, została otwarta w Płocku 15 grudnia. Wernisaż zainaugurował lokalną uroczystość wigilijną z udziałem władz Płocka, duchowieństwa i mieszkańców miasta.



facebook.com

Wystawa polskich malarzy z Białorusi rozmieściła się w zabytkowym Domu Darmstadt, który służy płocczanom jako centrum kulturalno-oświatowe, w którym mieści się Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki im. Themersonów, będący organizatorem wystawy.

Na wernisażu wystawy, inaugurującym Wigilię przed Ratuszem Płocka udział wzięli m.in. prezydent miasta Płocka Andrzej Nowakowski, biskup Kościoła Starokatolickiego Mariawitów Piotr Maria Bernard Kubicki, proboszcz płockiej katedry ks. Stefan Cegłowski, a także przedstawiciele środowisk artystyczno-kulturalnych Płocka.

Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB reprezentowały na wernisażu prezes Towarzystwa Walentyna Brysacz oraz członkini TPP przy ZPB Janina Pilnik.

Na ekspozycję wystawy «Kolorowe Anioły» złożyły się plastyczne interpretacje aniołów, wykonane przez trzydziestu członków TPP przy ZPB z Grodna, Mińska, Brześcia, Iwia i Wołkowyska. Ogółem przedstawiono ponad 30 obrazów, z których większość wykonana jest w technice malowania olejem na płótnie.

Wystawa «Kolorowe Anioły» autorstwa członków TPP przy ZPB będzie dostępna do zwiedzania przez mieszkańców Płocka do dnia 9 lutego 2020 roku. Wcześniej wystawa ta gościła już w Grodnie i w Krakowie. Po Płocku ekspozycja będzie wystawiana w kolejnych polskich miastach.

Andrzej Pisalnik

Rekordowa reprezentacja artystów z ZPB w Będzinie!

Rekordowa liczba, bo aż pięciu uczestników I etapu XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, który odbył się w dniach 14-15 grudnia na Białorusi, zakwalifikowało się do udziału w II etapie najbardziej prestiżowego tego typu konkursu w Polsce.


facebook.com

Zespół dziecięcy «Recha»


facebook.com

Zespół dziecięcy «Mozyrskie Iskierki»


Andrzej PISALNIK

Helena Abramowicz


Andrzej PISALNIK

Wioletta Kolendowicz


Andrzej PISALNIK

Chór «Kraj Rodzinny»


Andrzej PISALNIK

Zespół wokalny «Harmonia»


Andrzej PISALNIK

Zespół wokalny «Polonez»

Związek Polaków na Białorusi, będący oficjalnym partnerem na Białorusi Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, przeprowadził 14 grudnia w Lidzie i 15 grudnia w Baranowiczach I etap, czyli de facto eliminacje do finałowego konkursu, tego prestiżowego wydarzenia o charakterze religijno-kulturalnym, które odbędzie się w dniach 9-12 stycznia 2020 roku w Będzinie.

Do siedziby Oddziału ZPB w Lidzie 14 grudnia przybyli najlepsi z najlepszych na Białorusi wykonawcy pieśni o tematyce bożonarodzeniowej w młodszej kategorii wiekowej. Ogółem do konkursu, przeprowadzonego dla dzieci do lat 13 z całej Białorusi, przystąpiło 31 dziecięcych zespołów i młodych solistów, reprezentujących wszystkie regiony kraju.

Profesjonalne jury na czele z dr hab. Teresą Krasowską, będącą adiunktem w Zakładzie Chóralistyki Instytutu Muzyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, miało niełatwe zadanie, gdyż poziom konkursowiczów okazał się niezwykle wysoki, co sprawiło, iż w dziecięcej kategorii wiekowej do udziału w II etapie jurorzy musieli zakwalifikować aż dwa, startujące w konkursie, zespoły. Mimo różnorodności geograficznej pochodzenia uczestników konkursu, okazało się, że najlepsi na Białorusi młodzi wykonawcy kolęd i pastorałek mieszkają na wschodzie kraju i pochodzą z Mozyrza i Kalinkowicz (obwód homelski). Jurorzy docenili bowiem wysoki poziom wykonania i kulturę artystyczną dwóch zespołów z tej miejscowości – zespołu dziecięcego «Mozyrskie Iskierki» oraz młodszej grupy wokalnej, znanego naszym czytelnikom zespołu «Recha», będącego laureatem kilku organizowanych przez ZPB konkursów muzycznych.

Nieco mniejsza, bo osiemnastoosobowa stawka dorosłych konkursowiczów przystąpiła 15 grudnia do przeglądu, który odbył się w Domu Polskim w Baranowiczach. Tutaj jurorzy musieli wybierać laureatów oraz wykonawców, kwalifikujących się do II – finałowego – etapu, wśród sześciu solistów i kilkunastu zespołów, w tym – trzech chórów mieszanych. Po trwającym przez kilka godzin przesłuchaniu konkursowym, jurorzy potrzebowali około godzinę, aby przedyskutować swoje wrażenia i podjąć ostateczną decyzję.

W Koncercie Galowym, który poprowadziła członkini jury i wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk wystąpili zdobywcy «przepustek» II etapu Konkursu. Wśród solistów Białoruś w międzynarodowym wymiarze mistrzów śpiewania kolęd i pastorałek w Będzinie będzie reprezentować wybitna przedstawicielka polskiego środowiska muzycznego miasta Mińska, kompozytor i wokalistka Helena Abramowicz ze stołecznego oddziału ZPB. Występ konkursowy Heleny Abramowicz w Baranowiczach okazał się nie tylko doskonały pod względem wokalnym, lecz również najbardziej widowiskowy. Solistka wystąpiła bowiem pod żywy akompaniament, który zapewnił jej zespół instrumentalny, składający się z czternastu muzyków.

Dwie kwalifikacje do Będzina zdobyli dorośli artyści, śpiewający zespołowo. Okazali się nimi uczestnicy zespołu wokalnego «Polonez» (Oddział ZPB w Mińsku) oraz chórzyści z baranowickiego chóru «Kraj Rodzinny». Ostatni zespół artystyczny już triumfował w Będzinie w 2014 roku, więc musiał wziąć pięcioletnią pauzę, nałożoną przez regulamin Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, aby wystartować w konkursie ponownie.

Poza nominacjami, premiowanymi «przepustkami» do Będzina, jury przeglądu w Baranowiczach przyznało startującym w nim artystom I, II i III miejsca. Ich zdobywcami zostali:

Wśród solistów: Wioletta Kolendowicz (Oddział ZPB w Grodnie) – I miejsce; Bożena Worono (Oddział ZPB na osiedlu «Mołodiożny» w Lidzie) – II miejsce; Aleksander Krywicki (Oddział ZPB w Rosi) – III miejsce.

Wśród zespołów i chórów: Zespół wokalny «Harmonia» (Oddział ZPB w Słonimiu) – I miejsce; Zespół wokalny «Tęcza» (Oddział ZPB w Mińsku) i chór mieszany «Przyszłość» (parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Nowej Myszy) – II miejsce ex aequo; Zespół Rodzinny «ArtStudio «Niespodzianka» (Oddział ZPB w Mińsku) – III miejsce.

Jury przyznało też dwa Wyróżnienia, które otrzymały: zespół wokalno-instrumentalny «Młode Babcie» (Oddział ZPB w Mińsku) oraz chór mieszany «Nadniemeńskie melodie» (Uniwersytet Trzeciego Wieku przy ZPB w Grodnie).

Ogółem w białoruskich eliminacjach XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika wystartowało blisko pięćdziesiąt zespołów i solistów. Aż pięciu z nich udało się zakwalifikować do finału konkursu, co stanowi rekordową liczbę reprezentantów z Białorusi w tym prestiżowym wydarzeniu!

W ubiegłym roku Białoruś również wysłała do Będzina rekordową liczbę reprezentantów, zdobywając cztery kwalifikacje do finału. – Poziom wokalny i artystyczny uczestników przeglądów na Białorusi rośnie z roku na rok – powiedziała **Głosowi** przewodnicząca jury I etapu XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika na Białorusi Teresa Krasowska, dodając żartem, że jeśli tendencja się nie zmieni, to artyści z Białorusi wkrótce będą stanowić większość wśród konkursowiczów, występujących w Będzinie.

W organizacji I etapu XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika na Białorusi oficjalnego partnera wydarzenia – ZPB – wsparły: podczas przeglądu w Lidzie – Konsulat Generalny RP w Grodnie, a w Baranowiczach – Konsulat Generalny RP w Brześciu.

Andrzej Pisalnik

Spotkania opłatkowe w oddziałach ZPB



Iness TODRYK-PISALNIK

Wspólna modlitwa podczas spotkania opłatkowego u Kombatantów



Iness TODRYK-PISALNIK

Duszpasterz Sybiraków i Kombatantów ksiądz Andrzej Radziewicz łamie się opłatkiem ze swoimi podopiecznymi



facebook.com

Podczas spotkania opłatkowego w Oszmianie życzenia świąteczne składa Leszek Mekin, prezes Oddziału ZPB w Ostrowcu



Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa zespół wokalny «Akwarele»



facebook.com

Działacze z Oszmian, Smorgoń, Ostrowca, Sol, Kiemieliszek i Gudogajów składają sobie nawzajem życzenia świąteczne



facebook.com

Biskup pomocniczy archidiecezji mińsko-mohylewskiej ksiądz Jerzy Kasabucki święci opłatki podczas spotkania w Mińsku



facebook.com

Noworocznie i świątecznie podczas spotkania opłatkowego w Lidzie



facebook.com

Prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, prezes ZPB Andżelika Borys i kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku Piotr Apostolidis

Ciąg dalszy ze str. 1.

Związek Polaków na Białorusi, będący dla Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej organizacją macierzystą, reprezentowała podczas spotkania opłatkowego osobiście prezes ZPB Andżelika Borys. W swoim przemówieniu Andżelika Borys, życząc kombatantom zdrowia i wielu lat życia ze smutkiem przypomniała, że dosłownie kilka dni temu środowisko akowców i polskich patriotów na całym świecie poniosło niepowetowaną utratę, gdyż w wieku 96 lat zmarł związany z Grodzieńszczyzną legendarny żołnierz Armii Krajowej gen. Tadeusz Bieńkowicz ps. «Rączy», który w styczniu 1944 roku dowodził brawurową akcją odbicia więźniów w Lidzie, za co został uhonorowany Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Spotkanie opłatkowe w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB nie obeszło się bez pięknego, programu artystycznego, który dla żołnierzy Armii Krajowej przygotowało młode pokolenie grodzieńskich Polaków. Działający przy Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie zespół wokalny «Akwarele» wykonał dla uczestników przyjęcia wiązankę polskich kolęd tradycyjnych. Uroczystość akowską uświetnił występem także chór, składający się z uczniów Szkoły Średniej nr 36 Grodnie z polskim językiem wykładowym. Był to jeden z rzadkich przypadków, kiedy uczniowie państwowej placówki edukacyjnej mogli wziąć udział w uroczystości, której gospodarzami byli weterani Armii Krajowej, uważanej przez oficjalną historiografię białoruską za formację bandycką.

Po koncercie w wykonaniu młodych grodzieńskich Polaków przyszedł czas na przełamanie się opłatkiem, które poświęcił duszpasterz środowiska akowców i łagierników na Białorusi ksiądz Andrzej Radziewicz.

Spotkanie opłatkowe w Lidzie

Następnego dnia, 14 grudnia, na spotkaniu opłatkowym spotkali się członkowie Oddziału ZPB w Lidzie. Gośćmi uroczystości, podczas której również nie zabrakło śpiewania polskich kolęd, wprowadzających w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia, byli współpracujący z miejscowym oddziałem ZPB działacze Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej na czele z Arturem Kondratem. Zaszczyciła uroczystość opłatkową swoją obecnością także przebywająca w tym dniu w Lidzie dr hab. Teresa Krasowska, przewodnicząca jury I etapu Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, który w tymże dniu w kategorii solistów i zespołów dziecięcych odbył się w siedzibie miejscowego oddziału ZPB.

Spotkanie opłatkowe w Oszmianie

Około 150-ciu Polaków z Oszmiany, Smorgoń, Ostrowca, Soł, Kiemieliszek, Gudogajów i innych miejscowości spotkało się przy opłatku w dniu 15 grudnia w Oszmianie. Uroczystość z darami dla dzieci, uczących się języka polskiego, odwiedziła osobiście prezes ZPB Andżelika Borys.

Spotkanie opłatkowe dla Polaków z mińskiego okręgu konsularnego

Ambasada RP w Mińsku i działający przy niej Wydział Konsularny 9 grudnia otworzyły okres spotkań opłatkowych, zapraszając przedstawicieli środowisk i organizacji polskich z mińskiego okręgu konsularnego do wspólnego z przedstawicielami polskiej dyplomacji dzielenia się białym przaśnym chlebem, symbolizującym pojednanie i przebaczenie oraz będącym znakiem przyjaźni i miłości.

Związek Polaków na Białorusi reprezentowali na spotkaniu liczni działacze organizacji z białoruskiej stolicy i całego okręgu konsularnego na czele z prezes ZPB Andżeliką Borys i prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleną Marczukiewicz.

Oprawę muzyczną spotkania, wykonaniem kolęd i pastorałek, zapewniły, wprowadzając gości w świąteczny nastrój, liczne działające przy ZPB zespoły muzyczne. Gośćmi spotkania byli także nauczyciele języka polskiego z Mińska, Mołodeczna, Mozyrza i innych miejscowości.

Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski, witając gości, podkreślił że w okresie grudniowym bycie razem, dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i składanie życzeń na nadchodzący rok jest jedną z najpiękniejszych polskich tradycji, którą warto kontynuować i rozwijać. Spotkania opłatkowe według dyplomaty sprawiają, że Polacy na całym świecie w okresie świąteczno-noworocznym czują się jedną dużą rodziną.

Po wspólnym śpiewaniu kolęd przez gości spotkania, obecny na nim biskup pomocniczy mińsko-mohylewski Jerzy Kasabucki poświęcił opłatki, którymi goście się dzielili przed skosztowaniem tradycyjnych dań polskich, przygotowanych na tę okazję.

Iness Todryk-Pisalnik, Andrzej Pisalnik, Paulina Juckiewicz



Andrzej PISALNIK

Wyróżnienie «Kresów» dla Darii Hlebowicz

Daria Hlebowicz, uczennica 11 klasy Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie otrzymała wyróżnienie I stopnia podczas XXVIII Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy «Kresy 2019», który 14 grudnia zakończył się w Białymstoku.

W ocenie jurorów, najlepiej w przesłuchaniach konkursowych wypadła Agnieszka Szotkowska z Łomnej Dolnej w Czechach, która zdobyła Grand Prix tegorocznych «Kresów».

Pierwszą nagrodę jury przyznało Platonowi Gejwanowi z Odessy na Ukrainie; zdobył on też nagrodę publiczności. Drugą nagrodę zdobyli wspólnie: Tomasz Matuiza z Wilna na Litwie oraz Mariya Zhulikova z Nur-Sułtanu w Kazachstanie, zaś trzecią – równorzędnie dwóch recytatorów z Wilna na Litwie – Artur Dowgiało i Tomasz Sokołowski.

Kiedy konkurs powstawał, jedną z jego idei była popularyzacja wśród Polonii twórczości Adama Mickiewicza, dlatego przyznawana jest nagroda za najlepszą interpretację jego utworów. W tym roku otrzymała ją Angelina Poswaluk z Baru na Ukrainie.

Jurorzy i organizatorzy zwracali uwagę na wysoki poziom języka polskiego u finalistów. Jak podkreśliła prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska, to cecha szczególna finalistów tej edycji.

Finaliści spędzili w Białymstoku tydzień. Wzięli udział w licznych warsztatach teatralnych, oglądali spektakle w Białostockim Teatrze Lalek i Akademii Teatralnej; mogli też poznać miasto. Organizatorzy stawiają również na integrację środowiska polonijnego, odbyła się m.in. kresowa wigilia.

Anna Kietlińska mówiła wcześniej, że w «Kresach» liczy się nie tylko konkurs, ale – jak podkreśliła – najważniejsza jest możliwość spotkania i zintegrowania osób mówiących po polsku, a mieszkających w różnych częściach świata.

Na okazję do spotkań i dyskusji zwracali też uwagę recytatorzy; podkreślali, że łączy ich nie tylko język polski, ale też ten szczególny język – język poezji.

Głównym organizatorem konkursu jest Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», a partnerem – m.in. białostocka Akademia Teatralna. Po raz pierwszy konkurs został zorganizowany w 1998 roku dla uczczenia dwusetnych urodzin Adama Mickiewicza.

«Kresy» są jedynym konkursem recytatorskim, organizowanym dla środowisk polonijnych. Ma on podtrzymywać ich związki z krajem i popularyzować polszczyznę.

W tegorocznych eliminacjach w poszczególnych krajach, odbywających się w kilku kategoriach wiekowych, wzięło udział ponad 3,5 tys. uczestników. Na finały zapraszani są najlepsi recytatorzy z najstarszej grupy. W tym roku przyjechało 28 finalistów z 10 krajów.

IT-P, radio.bialystok.pl

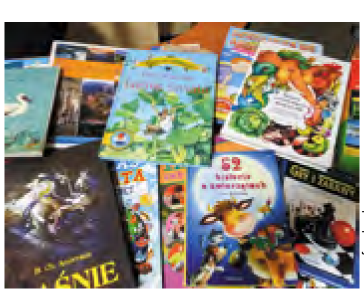
Miła niespodzianka w «Batorówce»

Z niezwykła wizytą odwiedzili 13 grudnia Polską Szkołę Społeczną im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie jej absolwenci, mieszkający w Warszawie. Przybyli z dwoma opakowaniami książek, które przynieśli w darze dla szkolnej biblioteki.

«Dzisiaj wieczorem do Batorówki przyszło dwóch młodych, skromnych panów. Przynieśli ze sobą dwa opakowania… książek! Na moje pytanie, z jakiej organizacji lub fundacji są, odpowiedzieli, że przybywają prywatnie» – napisała o zdarzeniu na swoim profilu na Facebooku dyrektor «Batorówki» Danuta Karpowicz.

W trakcie dalszej rozmowy wyjaśniło się, że goście są Polakami z Grodna, którzy obecnie mieszkają w Warszawie, a języka polskiego uczyli się właśnie w szkole przy ZPB.

– Sam korzystałem ze szkolnej biblioteki i wiem, że książek zawsze brakuje – opowiedział jeden z młodych mężczyzn.



facebook.com

Pamiętając o potrzebach szkoły i jej uczniów dwaj absolwenci «Batorówki» ogłosili zbiórkę książek dla niej wśród swoich warszawskich znajomych, a skutkiem tej spontanicznej akcji stała się opisana wizyta.

– Muszę powiedzieć, że podarowane przez darczyńców książki są niezwykle wartościowymi lekturami i są bardzo dobrze wydane – oceniła dar w rozmowie z **Głosem** Danuta Karpowicz.

– Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować tym młodym panom za niespodziewane wsparcie dla szkoły, którą ukończyli! Serce rośnie, kiedy spotykasz taką polską młodzież! – dodała dyrektor «Batorówki».

a.pis

Podsumowanie projektu «Urodziny Biało-Czerwonej»

Czy można nauczyć literatury polskiej kogoś, kto dopiero zaczyna się uczyć języka polskiego? Jak zrobić tak, żeby uczeń przy tym się nie nudził? Czy można uczyć tak, żeby każdy uczeń brał udział w lekcji? Jak aktywizować i motywować młodzież? Czy da się przeczytać nowelę Bolesława Prusa i zrozumieć jego specyficzny język literacki, a nowelę zapamiętać na całe życie?



Paulina JUCKIEWICZ

Spotkanie w Mińsku prowadzą Julia Szmigiro-Hancewicz, Julia Połujan i Jana Kłakiewicz

Odpowiedzi na te i inne pytania można było otrzymać 1 grudnia w siedzibie ZPB w Mińsku podczas spotkania nauczycieli języka polskiego.

Spotkanie pedagogów, na które przybyło ponad 30 nauczycieli z Mińska, Borysowa, Mołodeczna, Wołożyna, Rakowa, Mozyrza, Dzierżyńska i Stołpców stało się podsumowaniem II edycji projektu pt. «Urodziny Biało-Czerwonej», który na Białorusi był realizowany przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

W ramach II edycji projektu, realizowanej w latach 2018-2019 na całym świecie, odbywały się koncerty patriotyczne, gry miejskie, konkursy plastyczne, wystawy, festiwale dla dzieci i ich rodziców, uroczystości dla lokalnych społeczności, spektakle teatralne, a także «Dyktando Niepodległościowe». Ogółem w projekcie wzięły udział 23 szkoły polonijne i sześć organizacji parasolowych, pod których auspicjami działa 57 szkół, uczących języka polskiego. Razem projektem zostały objęte 80 placówek oświatowych i około 7 tysięcy uczniów z 13 krajów: USA, Kanady, Australii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch, Irlandii, Holandii, Norwegii, Białorusi, Francji, Litwy, Czech i Węgier.

W Mińsku projekt «Urodziny Biało-Czerwonej» startował rok temu, w październiku, a w pierwszym dniu grudnia 2019 roku w mińskiej siedzibie ZPB odbyła się lekcja pokazowa dla młodzieży z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku i z ośrodków nauczania języka polskiego w Stołpcach i Mozyrzu. Oprócz lekcji, odbyły się także warsztaty metodyczne dla nauczycieli z mińskiego okręgu konsularnego, które poprowadziły prezes Oddziału ZPB w Stołpcach Jana Kłakiewicz, Julia Połujan z Mozyrza oraz doradca metodyczny działających przy ZPB polskich szkół społecznych Julia Szmigiro-Hancewicz ze Słonimia.

Podobne do mińskiej lekcje dla młodzieży szkolnej odbyły się wcześniej w Stołpcach, Mozyrzu i Baranowiczach. W ramach lekcji stołecznej podzielona na grupy młodzież interpretowała nowele Bolesława Prusa: «Kamizelka», «Sukienka balowa» i «Katarynka». Ta ostatnia była niedawno czytana w Mińsku w ramach «Narodowego Czytania 2019».

W ramach warsztatów dla nauczycieli pedagodzy mieli okazję do zdobycia praktycznego doświadczenia w zakresie wykorzystywania nowoczesnych metod nauczania literatury polskiej.

Podsumowała spotkanie obecna na nim prezes ZPB Andżelika Borys. W swoim wystąpieniu polska działaczka podkreśliła, że nauki nigdy nie jest za dużo, a organizowanie przez Związek Polaków lekcji pokazowych i warsztatów siłami własnych doradców metodycznych jest niezwykle ważne. Mówiąc to Andżelika Borys podziękowała prowadzącym warsztaty koleżankom za pracę, entuzjazm i wysiłek, włożony w sprawę doskonalenia metod nauczania polskiego języka i literatury. Przedstawiciel każdego z reprezentowanych na warsztatach ośrodków nauczania otrzymał od prezes ZPB gry edukacyjne dla uczniów oraz zaproszenie na warsztaty metodyczne i spotkanie opłatkowe dla nauczycieli, które odbędą się w dniach 21-22 grudnia w Grodnie.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Szkolenia uczniów w Grodnie

Przez dwa dni 30 listopada i 1 grudnia uczniowie starszych klas z polskich szkół społecznych, działających przy Związku Polaków na Białorusi z Grodna, Lidy, Brześcia, Baranowicz i innych miejscowości, szkolili się z języka polskiego i polskiej literatury, przed kolejną 50. edycją Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.





Na szkolenia przedolimpijskie przybyło do Grodna blisko 70-ciu najlepszych uczniów z różnych ośrodków edukacyjnych na Białorusi. Odbyli oni zajęcia, poprowadzone przez doświadczone polonistki: Annę Kietlińską, prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», prof. Annę Kieżuń, literaturoznawcę z Uniwersytetu w Białymstoku oraz przez Marię Wolańską, polonistkę z Liceum nr 6 w Białymstoku.

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego jest olimpiadą szkolną, sprawdzającą wiedzę uczniów z zakresu literatury i języka polskiego i składa się z trzech etapów: I – etap szkolny; II – etap rejonowy; III – finał.

W Grodnie odbyły się szkolenia, uświadamiające uczniom ich poziom wiedzy polonistycznej i szanse na zdobycie premiowanych miejsc na każdym z etapów Olimpiady.

Trzystopniowa Olimpiada Literatury i Języka Polskiego przeznaczona jest dla uczniów szkół średnich. W Polsce prowadzona jest bez przerwy od 1970 roku. Została utworzona przy Instytucie Badań Literackich PAN z inicjatywy ówczesnych władz oświatowych oraz przedstawicieli Instytutu.

Iness Todryk-Pisalnik

KGB Białorusi: Dokumenty dotyczące «operacji polskiej» NKWD 1937-1938 są tajemnicą państwową

Zgodnie z ustawodawstwem białoruskim dokumenty dotyczące «operacji polskiej» NKWD 1937-1938 objęte są tajemnicą państwową. Taką odpowiedź, podpisaną przed naczelnika Centralnego Archiwum KGB Białorusi Pawła Koreniewskiego, otrzymał rosyjski historyk Sergiej Prudowski.



Prudowski od wielu lat zajmuje się badaniem historii operacji narodowościowych NKWD ZSRR z lat 1937-1938. Podczas pracy z dokumentami NKWD ZSRR w Centralnym Archiwum FSB Rosji badacz natrafił na informację, mówiącą o tym, że w BSRR w ramach realizacji rozkazu NKWD ZSRR Nr 00606 «O formowaniu specjalnych trójek ds. rozpatrywania spraw aresztowanych na mocy rozkazów NKWD ZSRR Nr 00485 i innych» z dnia 17 września 1938 roku zostały rozstrzelane 4593 osoby, a na karę więzienia od 5 do 10 lat skazano 1627 osób.

W listopadzie br. Prudowski skierował do KGB Białorusi list elektroniczny, w którym wskazał tematykę swoich badań i poprosił o udostępnienie protokołów «specjalnej trójki» BSRR, która działała od 18 września do 15 listopada 1938 roku. Badacz podkreślił w swoim liście, że w stosunku do dokumentów z 1938 roku, o które występuje, na mocy Instrukcji Ministerstwa Sprawiedliwości Białorusi o trybie dostępu do dokumentów, zawierających tajemnicę życia prywatnego obywateli, wygasł 75-letni termin ograniczeń, dotyczących dostępu do dokumentów, o które prosi. Historyk zaznaczył także, iż upłynął 30-letni termin utajniania dokumentów, określony przez Ustawę «O tajemnicach państwowych».

Mimo powyższego uzasadnienia naczelnik Centralnego Archiwum KGB Białorusi Paweł Koreniewski odpisał Prudowskiemu, że na mocy ustawodawstwa białoruskiego, proszone przez historyka dokumenty «objęte są tajemnicą państwową» i odmówił wykonania prośby badacza. Funkcjonariusz KGB nie powołał się przy tym na żaden przepis prawny, nie przedstawił też żadnego rzeczowego argumentu…

Historyk Prudowski ponowił swoją prośbę, w której poprosił o wyjaśnienie przyczyn, dla których dokumenty, o które występuje, wciąż są objęte ograniczeniami dostępu. Zapytał o konkretne przepisy prawne, nakładające na dokumenty klauzulę «tajemnicy państwowej», dopytując przy okazji o jaki rodzaj tajemnicy – «tajemnicę służbową», czy też «tajemnicę państwową» – chodzi. Poprosił też o podanie daty utajnienia oraz terminu tajności potrzebnych mu dokumentów.

Na odpowiedź białoruskiego czekisty nie trzeba było długo czekać. Nie wchodząc w polemikę z petentem i nie odsyłając go do żadnych aktów, czy przepisów prawnych, naczelnik archiwum powtórzył swoją poprzednią odpowiedź w niezmienionej wersji, dodając jedynie, że «ponawiane prośby pozostaną bez merytorycznego rozpatrzenia, a odpowiedzi na nie wysyłane nie będą». Widocznie Koreniewski uznał, że udzielił już merytorycznych odpowiedzi na pytania rosyjskiego historyka.

Rozczarowany Sergiej Prudowski na swoim profilu na Facebooku w sposób następujący skomentował odpowiedzi funkcjonariusza KGB Białorusi: «KGB RB odpowiada szybko, ale nie na postawione pytania, lecz tak, żeby nie były one stawiane w ogóle, po czym urywa korespondowanie z zainteresowanym. Takie zachowanie (funkcjonariuszy KGB - red.) należy postrzegać, jako solidaryzowanie się ze zbrodniczymi praktykami ich poprzedników, o których obywatele wiedzieć nie powinni i wtedy wszystko będzie dobrze…»


Zbiory Tomasza Sommera

Ekipa egzekutorów NKWD w Dowbyszu. Noszone przez nich zegarki są nagrodą za gorliwe spełnianie roli katów

Białoruś jest, niestety, jednym z niewielu krajów byłego obozu socjalistycznego, w którym dostęp do archiwów służb specjalnych wciąż jest zamknięty dla historyków i badaczy. Zapoznać się z dokumentami represjonowanych mogą jedynie ich krewni, ale pod warunkiem, że dokumentalnie potwierdzą pokrewieństwo z ofiarą represji. Sam KGB oficjalnie nie podał do wiadomości publicznej żadnej liczby, dotyczącej represji i represjonowanych, nie nazwał też ani jednego miejsca masowych rozstrzeliwań.

Białorusini niejednokrotnie kierowali indywidualne i zbiorowe zapytania do KGB, MSW, Archiwum Narodowego, Administracji Prezydenta, Izby Reprezentantów, Rady Ministrów z żądaniami ujawnienia dokumentów NKWD i przekazania ich do powszechnego dostępu w archiwach państwowych, jak zrobiły to, na przykład Ukraina, Łotwa, a częściowo nawet Rosja.

W 2017 roku taka petycja została podpisana przez 1137 osób. A całkiem niedawno napisano kolejną, w której sygnatariusze żądają opracować i zatwierdzić projekt ustawy, potępiającej stalinizm i otwierającej dostęp do utajnionych archiwów NKWD (KGB). Autorzy petycji proponują także wprowadzić odpowiedzialność administracyjną, bądź karną, za publiczne próby usprawiedliwiania reżimu stalinowskiego, a także wznieść memoriały, upamiętniające ofiary terroru stalinowskiego.

W liście do historyka i potomka represjonowanych Dmitrija Drozda Administracja Prezydenta Białorusi, na której czele stanął niedawno były wiceprzewodniczący KGB, generał-major Igor Sergijenko, wytłumaczyła jednoznacznie, że 75-letnie ograniczenie dostępu do akt personalnych, znajdujących się w archiwum KGB, zostanie cofnięte nie w momencie upłynięcia 75-ciu lat od momentu złożenia w archiwum ostatniego dokumentu procesowego, czyli termin będzie się liczył nie od przełomu lat 30. i 40. minionego stulecia, lecz od momentu rehabilitacji represjonowanych, która odbywała się w latach 1960-80. Wynika z tego, że materiały archiwalne będą dostępne nie wcześniej niż w latach 2035-2065. Nie wykluczone jest, że do tego czasu, wymyślone zostaną nowe preteksty do ukrywania przed Białorusinami prawdy.

Co się tyczy przekazania materiałów z archiwów resortowych KGB i MSW do archiwum państwowego, to w latach 2006 i 2009 obydwa resorty zawarły porozumienie z Departamentem ds. archiwów i sprawozdawczości Ministerstwa Sprawiedliwości o przedłużeniu terminu przechowywania dokumentów z 30 do 75 lat. «A do tego czasu przekazanie akt z archiwów resortowych do państwowych jest niemożliwe» – napisano w liście do historyka Dmitrija Drozda.

Tło historyczne:

Rozkaz NKWD Nr 00485 z dnia 25 sierpnia 1937 roku uruchomił jedną z najbardziej masowych operacji narodowościowych – «polską». Jej celem była «całkowita likwidacja lokalnych oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej i, przede wszystkim, ich kadry dywersyjno-szpiegowskiej oraz powstańczej w przemyśle, transporcie, sowchozach i kołchozach». Według danych na temat operacji «narodowościowych» w BSRR z grudnia 1938 roku w notatce NKWD BSRR «O wynikach operacji ws. wykrycia polskiej, niemieckiej i łotewskiej agentury w BSRR» w okresie od sierpnia 1937 roku do końca października 1938 roku, w ramach operacji «narodowościowych» w «zakresie polskim» aresztowano 21 407 osób.

Represjom w «polskim wymiarze» operacji poddawani byli nie tylko Polacy, których liczba wyniosła 9196 osób. Wśród represjonowanych znaleźli się również Białorusini – 10120 osób, Żydzi – 1059 osób, a także Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Łotysze, Litwini i inne narodowości. Większość z nich została rozstrzelana.

«Specjalne trójki» NKWD zostały powołane na mocy rozkazu Generalnego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego Nikołaja Jeżowa w celu sprawniejszego rozpatrywania oskarżeń, postawionych aresztowanym w ramach wykonywania rozkazów NKWD ZSRR, wśród których był rozkaz Nr 00485, inaugurujący najbardziej masową «operację polską». W skład «specjalnych trójek» wchodzili: pierwszy sekretarz Komitetu Obwodowego lub Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej odpowiedniej republiki, naczelnik republikańskiej komendy NKWD i prokurator republiki. Musieli oni rozpatrywać sprawy aresztowanych w terminie dwumiesięcznym, poczynając od 1 sierpnia 1938 roku. «Specjalne trójki» mogły wydawać wyroki na podstawie rozkazu NKWD Nr 00485 z dnia 25 sierpnia 1937 roku, dla pierwszej i drugiej kategorii oskarżonych, a także kierować sprawy do ponownego śledztwa oraz podejmować decyzje o zwolnieniu aresztowanych, w przypadku braku wystarczających dowodów ich winy. Wyroki «specjalnych trójek» o rozstrzelaniu nie podlegały odwołaniu i musiały być wykonywane natychmiast.

Igor Stankiewicz/tłum. a.pis

Szanowni Czytelnicy!

Po uroczystym podsumowaniu pięciolecia akcji «Dziadek w polskim mundurze» informujemy, że akcja jest bezterminowa i redakcje «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» oraz portalu Znadniemna.pl przyjmują zgłoszenia kolejnych bohaterów, czyli waszych przodków, którzy kiedykolwiek włożyli mundur dowolnej polskiej formacji mundurowej.



Warunkiem udziału w akcji i zgłoszenia do niej swojego przodka (nie musi być dziadek, może być ojciec, wujek, kuzyn dziadka itp., a nawet babcia, mama, ciotka, bądź ich kuzynka) pozostaje posiadanie przez potomka zdjęcia przodka w polskim mundurze, które należy dostarczyć do redakcji bezpośrednio, bądź drogą e-mailową wraz z podstawowym opisem biograficznym upamiętnianej w ramach akcji osoby.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres e-mailowy: **pisalnik@gmail.com**

Zapraszamy do udziału w akcji! Upamiętnimy naszych przodków wspólnie!

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Sergiusz Zawadzki (siedzi drugi od prawej) z towarzyszami z 33. Pułku Piechoty



1947 rok, Anglia, miejscowość Oswestry. Sergiusz Zawadzki już po demobilizacji (siedzi w cywilnym ubraniu) z towarzyszami broni, wśród których są: Stanisław Krak, Adam Kelerman, Konstanty Siekacz, Franciszek Rzodkiewicz, Edward Kozioł, Franciszek Prous, Henryk Bartosz, Kazimierz Iwanowski i Franciszek Łaguń

Sergiusz Zawadzki

Mamy zaszczyt zaprezentować Państwu kolejnego bohatera naszej akcji – uczestnika wojny obronnej 1939 roku, łagiernika, żołnierza II Korpusu Polskiego, starszego sapera Sergiusza Zawadzkiego.

Sergiusz Zawadzki to ojciec naszej czytelniczki Walentyny Bubnowicz, która pieczołowicie zachowuje masę pamiątek po swoim bohaterskim ojcu i w dużej mierze dzieliła z nim jego dramatyczny los, kiedy to Sergiusz Zawadzki, jak wielu innych żołnierzy II Korpusu Polskiego, po powrocie z Anglii na małą ojczyznę, leżącą po wojnie w granicach ZSRR, został z całą rodziną zesłany na Syberię.

Ale opowiedzmy historię życia naszego bohatera po kolei:

SERGIUSZ ZAWADZKI urodził się 20 czerwca 1915 roku we wsi Leśniewicze (w II RP – gmina Wielka Brzostowica, w powiecie grodzieńskim, województwie białostockim). Rodzice Sergiusza Stefan i Irena (z domu Chiluta) byli Białorusinami wyznania prawosławnego i wychowywali syna w świadomości jego przynależności do narodu białoruskiego i przywiązania do wiary prawosławnej. Dlatego właśnie we wszystkich dokumentach, w których należało wpisywać narodowość i wyznanie, Sergiusz Zawadzki wpisywał się jako Białorusin wyznania prawosławnego, którego językiem ojczystym jest język białoruski.

Po odrodzeniu się Państwa Polskiego w Wielkiej Brzostowicy otwarta została państwowa szkoła podstawowa, do której poszedł uczyć się nasz bohater. Wedle dokumentów wojskowych Sergiusz w 1929 roku ukończył pięć klas podstawówki i przez pół roku uczył się zawodu ciesielskiego. Dalszej kariery cywilnej i edukacyjnej nie zrobił, pracując na rodzinnym gospodarstwie jako rolnik.

Po osiągnięciu przez Sergiusza Zawadzkiego wieku poborowego, w połowie lat 30. minionego stulecia nasz bohater został zaciągnięty do Wojska Polskiego w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej. Trafił do 33. Pułku Piechoty, który stacjonował w Łomży.

Po powrocie z wojska, w 1937 roku Sergiusz ożenił się z prawosławną Białorusinką – Heleną Ryszko. Jak twierdzi nasza czytelniczka Walentyna, jej rodzice wzięli prawosławny ślub w cerkwi, a już dwa lata po ślubie, 20 czerwca 1939 roku, urodziła im się córeczka, której dali imię Luba.

Młody ojciec bardzo krótko spełniał obowiązki rodzicielskie, gdyż kilka tygodni po urodzinach Luby, jako rezerwista został zmobilizowany do wojska.

Przeczucie zbliżającej się wojny z Niemcami było już powszechne i Wojsko Polskie potrzebowało żołnierzy różnych specjalizacji wojskowych. Dowództwo Sergiusza Zawadzkiego uznało, że rezerwista nadaje się na przeszkolenie, po którym zdobędzie nowe, potrzebne wojsku kwalifikacje. 24 lipca 1939 roku nasz bohater został skierowany na przeszkolenie do Centralnej Szkoły Podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza w twierdzy Osowiec. W tym ośrodku szkoleniowym Sergiusz Zawadzki wyuczył się na sapera. Zdobyta w Osowcu specjalizacja wojskowa zadecydowała o losie wojennym naszego bohatera. Tuż przed wybuchem II wojny światowej został skierowany do jednego ze sformowanych batalionów saperów.



Sergiusz Zawadzki jako żołnierz służby zasadniczej 33. Pułku Piechoty

Nie wiemy, niestety, do którego konkretnie z baonów saperskich trafił w 1939 roku nasz bohater. Możemy przypuszczać jednak, że w czasie wojny obronnej 1939 roku musiał trafić na tereny, zajęte po 17 września przez ZSRR. Podobnie jak tysiące polskich żołnierzy i oficerów został przez Sowietów wzięty do niewoli i osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku.

Jako zwykły żołnierz Sergiusz Zawadzki według władz radzieckich nie podlegał rozstrzelaniu przez oprawców z NKWD.

Po wybuchu wojny między ZSRR i Niemcami oraz podpisaniu 30 lipca 1941 roku układu Sikorski-Majski na terenie Związku Radzieckiego zaczęło się formowanie polskiego wojska, zwanego potocznie Armią Andersa. Do tej formacji zbrojnej masowo zaciągali się osadzeni w łagrach stalinowskich polscy obywatele. Nie był wyjątkiem również nasz bohater. Już 14 sierpnia 1941 roku Sergiusz Zawadzki otrzymał przydział do I Kompanii formującego się 7. Baonu Saperów.

Już dwa miesiące po otrzymaniu przydziału – 21 października 1941 roku, jak wynika z Zeszytu Ewidencyjnego Sergiusza Zawadzkiego, nasz bohater został awansowany do stopnia starszego sapera. W trakcie formowania saperskich jednostek w Armii Andersa musiało jednak dojść do jakiegoś nieporozumienia bądź incydentu, gdyż w maju 1942 roku Sergiusz Zawadzki został zdegradowany do stopnia sapera. Być może incydentem, który spowodował zdegradowanie Sergiusza Zawadzkiego ze stopnia starszego sapera do stopnia sapera było przewinienie, za które nasz bohater był sądzony przez sąd polowy. Jak wynika z zapisu w jego Zeszycie Ewidencyjnym w tym właśnie roku otrzymał on karę aresztu «za samowolne oddalenie się i pijaństwo». O tym, że Sergiusz Zawadzki nie był abstynentem świadczą także charakterystyki, pisane na niego przez dowódców. W większości z nich stopień inteligencji żołnierza był oceniany, jako «duży», dyscyplinę i wyszkolenie Sergiusza Zawadzkiego oficerowie oceniali jako «bardzo dobre». Podobnie sytuacja wyglądała z jego lojalnością służbową. Kontrowersyjnie w charakterystyce Sergiusza Zawadzkiego wygląda tylko jeden z wpisów w rubryczce «Zalety lub wady». Głosi on, że charakteryzowany żołnierz jest «posłuszny i chętny», ale «czasami ma napady do picia». Mimo tego ogólna ocena Sergiusza Zawadzkiego w oczach jego dowódców była «bardzo dobra». Oznacza to, że dyscyplina, odwaga, wyszkolenie i inne zalety znacznie przeważały właściwe każdemu człowiekowi ludzkie słabości.

16 września 1942 roku Sergiusz Zawadzki zachorował i na miesiąc trafił do szpitala. Po powrocie do zdrowia otrzymał przydział do sformowanego właśnie 10. Batalionu Saperów, z którym był związany już do końca wojny.

W trakcie służby w 2. Korpusie Polskim Sergiusz Zawadzki podnosił swoje kwalifikacje i w styczniu 1944 roku otrzymał prawo jazdy na samochód osobowy, ciężarowy i motocykl, a także – licencję, uprawniającą do prowadzenia wojskowych pojazdów mechanicznych.

Rok 1944 stał się dla naszego bohatera niefortunny. Podczas walk, prowadzonych przez żołnierzy generała Andersa na terenie Włoch, w walkach pod Monte Cassino Sergiusz Zawadzki został trafiony nieprzyjacielską kulą w brzuch. Z tą kontuzją 14 maja 1944 roku żołnierz został skierowany do Szpitala Wojennego nr 18.

Po leczeniu się w szpitalu nasz bohater odbył rehabilitację pourazową w jednym z uzdrowisk, żeby w sierpniu wrócić do swojej jednostki.

W 10. Baonie Saperów Sergiusz Zawadzki walczył do zakończenia wojny.

Za wzorową służbę, męstwo i ofiarność na polu walki Sergiusz Zawadzki został odznaczony wieloma odznaczeniami wojennymi, zarówno polskimi, jak i brytyjskimi.

Od Polski odważny saper otrzymał:

– Krzyż Walecznych po raz pierwszy. W uzasadnieniu przyznania tego odznaczenia czytamy, że zostało nadane «w uznaniu czynów męstwa i odwagi na polu chwały»;

– Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino;

– Gwiazdę za Rany i Kontuzje po raz pierwszy;

– Medal «Polska Swemu Obrońcy».

Przez rząd brytyjski Sergiusz Zawadzki został odznaczony:

Gwiazdą za Wojnę 1939–1945 oraz Gwiazdą Italii.

Już po wojnie, pozostający w służbie czynnej dzielny polski saper narodowości białoruskiej, został skierowany przez dowództwo na Kurs Kierowców Wyborowych, a wkrótce potem dowództwo 2. Korpusu Polskiego postanowiło wyrównać krzywdę, wyrządzoną żołnierzowi w 1942 roku, uznając, że jest on jednak godzien nosić naramienniki starszego sapera. Plamę na mundurze, związaną z incydentem alkoholowym, który stał się przyczyną degradacji, Sergiusz Zawadzki zmył własną krwią na polu chwały. Rozkaz o awansowaniu Sergiusza Zawadzkiego do stopnia starszego sapera rzeczywistego z prawem otrzymywania odpowiedniego żołdu został wydany 21 października 1946 roku, a już kilka miesięcy później nasz bohater został zdemobilizowany i zgłosił się do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (P.K.P.R.) – instytucji, która pomagała zdemobilizowanym żołnierzom polskim odnaleźć się w powojennej pokojowej rzeczywistości.

Oznaczało to, że mogli:

– w dowolnym terminie wrócić do Polski,

– w dowolnym terminie emigrować do innych krajów,

– zaciągnąć się do armii brytyjskiej (według obowiązujących tu kryteriów),

– podjąć pracę zawodową (według obowiązujących w Wielkiej Brytanii regulacji prawnych).

Przed podjęciem decyzji o swoim dalszym losie nasz bohater zrobił sobie zdjęcie z towarzyszami broni w angielskiej miejscowości Oswestry. Na tylnej stronie zdjęcia zachowały się imiona i nazwiska, pozujących na nim towarzyszy Sergiusza Zawadzkiego.

Wypełniając kwestionariusz członka P.K.P.R. Sergiusz Zawadzki nie od razu podjął decyzję o swojej przyszłości. Z udostępnionych przez jego córkę Walentynę dokumentów wynika, że planował zamieszkać w polskiej Gromadzie, zamieszkałej na terenie jednego z trzech krajów: Holandii, Francji, bądź Kanady.

Z czasem jednak zwyciężyły w nim nostalgia za małą ojczyzną i tęsknota za pozostawionymi na okres wojny żoną i córką.

Ostatecznie nasz bohater zdecydował się wracać do rodzinnych Leśniewicz, które leżały już w granicach BSRR. Żonę Helenę i córeczkę Lubę weteran II wojny światowej, żołnierz 2. Korpusu Polskiego, zobaczył po ponad ośmioletniej rozłące w grudniu 1947 roku.

Żeby utrzymać rodzinę Sergiusz Zawadzki, posiadający kwalifikacje profesjonalnego kierowcy prawie wszystkich istniejących wówczas typów samochodów, zatrudnił się jako zwykły budowniczy na budowie drogi, łączącej Wielką Brzostowicę z Grodnem. Małżeństwo Zawadzkich miało też niewielki kawałek uprawnej ziemi przy domu i hodowało domowe ptactwo oraz parę sztuk bydła. Skromne gospodarstwo w połączeniu z równie skromną pensją budowniczego pozwalały rodzinie żyć względnie dostatnio. Patrząc w przyszłość z optymizmem rodzina Zawadzkich rok po powrocie Sergiusza z wojny powiększyła się o drugą córeczkę. Była nią nasza czytelniczka Walentyna, która urodziła się w 1948 roku.

Podobnie jak przed wojną spokojne życie rodzinne kochającego się małżeństwa Zawadzkich nie potrwało długo. Pewnej nocy w 1951 roku pod dom Zawadzkich w Leśniewiczach przyjechała ciężarówka, w której już siedziały z tobołami trzy sąsiedzkie rodziny strzeżone przez wojskowych. Żołnierze NKWD kazali Zawadzkim dołączyć do sąsiadów. Wkrótce wszyscy znaleźli się na peronie stacji kolejowej w Wielkiej Brzostowicy, do którego został podstawiony skład z bydlęcych wagonów, do których ładowali się ludzie z całej okolicy, dowożeni na ciężarówkach przez funkcjonariuszy NKWD.

Kiedy wszystkie wagony zostały wypełnione, pociąg wyruszył w kierunku wschodnim, aby ostatecznie zatrzymać się aż w obwodzie irkuckim. Rodzina Zawadzkich zamieszkała w baraku, stojącym pośrodku tajgi przy porzuconej cegielni. Zesłańcy, w tym Sergiusz Zawadzki, pracowali na wyrębie tajgi, a żona Sergiusza opiekowała się córkami i często chorowała. Po śmierci Stalina w 1953 roku, rok później rodzina Zawadzkich nieco polepszyła standard egzystencji, gdyż przeniesiono ją do miejscowości o wymownej nazwie Nowostrojka (w rejonie czeremchowskim, obwodu irkuckiego). Miejscowość ta miała prymitywną, ale jednak, infrastrukturę komunalną. Funkcjonowała w niej szkoła, do której mogła pójść nasza czytelniczka Walentyna. Jej starsza siostra mieszkając w zsyłce ukończyła nie tylko szkołę, ale też technikum, a nawet wyszła za mąż.

Według Walentyny, mieszkańcy Nowostrojki i okolicznych miejscowości byli w większości takimi samymi zesłańcami, jak rodzina Zawadzkich, więc stosunki między ludźmi były ciepłe i życzliwe.

Tragiczny dla rodziny Zawadzkich stał się rok 1958.

Pracującemu w tajdze Sergiuszowi Zawadzkiemu zdarzył się wypadek przy pracy. Na głowę weterana II wojny światowej, którego po powrocie do domu nigdy nie spotkały honory, oddawane przez sowieckie państwo weteranom Armii Czerwonej, na głowę spadła duża gałąź…

Próby ratunku okazały się bezskuteczne i starszy saper 2. Korpusu Polskiego zginął na miejscu tragicznego wypadku 21 listopada 1958 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie wspomnień i dokumentów udostępnionych przez córkę bohatera Walentynę Bubnowicz

Wystawa «Życie codzienne w przededniu wojny»

Prezentacja wystawy pt. «Życie codzienne w przededniu wojny» autorstwa II sekretarz Ambasady RP w Mińsku ds. dyplomacji kulturalnej Elżbiety Iniewskiej, odbyła się 10 grudnia w Grodnie w ramach tradycyjnego zebrania wtorkowego miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi, na które przybyło kilkaset grodzieńskich Polaków.

Obecna na wydarzeniu prezes ZPB Andżelika Borys ciepło przywitała autorkę wystawy oraz towarzyszącą jej w wyprawie do Grodna delegację Oddziału ZPB w Mińsku na czele z prezes Heleną Marczukiewicz, której oddział uznała za jedną z najprężniej działających struktur organizacji.

Elżbieta Iniewska, dziękując za możliwość zaprezentowania wystawy przygotowanej z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej i opowiadającej o codziennym życiu Polaków na Kresach Wschodnich II RP przed wybuchem wojny, przyznała się, że chętnie przyjeżdża do Grodna, które uważa za jedno ze swoich ulubionych miast.

Helena Marczukiewicz z kolei, dziękując Andżelice Borys za wysoką ocenę pracy stołecznego oddziału ZPB, zaznaczyła, że inspiracją do prężnej działalności służą dokonania i atmosfera polskości właściwa Polakom, mieszkającym na Grodzieńszczyźnie. – Prawie powszechna wśród was znajomość języka polskiego, stawia przed nami w Mińsku ambitne zadanie dorównywania wam w tym aspekcie odradzania naszej tożsamości narodowej – podkreśliła Helena Marczukiewicz.



Przemawia Elżbieta Iniewska, II sekretarz Ambasady RP w Mińsku ds. dyplomacji kulturalnej podczas spotkania w Grodnie



Fragment ekspozycji wystawy

Po wystąpieniach powitalnych słowo zabrała autorka prezentowanej wystawy, odpowiadająca w Ambasadzie RP w Mińsku za projekty kulturalne i historyczne. Elżbieta Iniewska opowiedziała o projektach zrealizowanych przez nią w ostatnich latach we współpracy z białoruskimi historykami, krajoznawcami, a także tzw. zwykłymi ludźmi. Pokłosiem jednego z takich projektów stało się wydanie albumu ukazującego zachowane kolumny, wznoszone przez Polaków w celu upamiętnienia Konstytucji Trzeciego Maja. – Tych kolumn w całej Polsce wzniesiono około 300, ale niewiele z nich się zachowało. Ciekawe jest, że najwięcej z nich przetrwało na terenie współczesnej Białorusi – opowiadała Elżbieta Iniewska.

Przedstawicielka Ambasady RP w Mińsku przypomniała także o innych projektach, które udało jej się zrealizować na Białorusi. Ich wynikiem stało się wydanie książek i albumów we współpracy z obywatelami Białorusi. Współautorem opracowanego przez Elżbietę Iniewską w ramach projektu «Niepodległa» albumu pt. «Twierdza Bobrujsk» jest znany białoruski historyk i popularyzator wspólnych dla Polaków i Białorusinów tematów historycznych dr Igor Mielnikow, a współautorem publikacji pt. «Józef Pilsudski. Opowieści kresowe» został działacz Związku Piłsudczyków RP na Białorusi Denis Krawczenko.

Przed zaproszeniem obecnych na sali do oglądania wystawy fotografii z okresu przedwojennego, jej autorka przedstawiła publiczności znanego białoruskiego kolekcjonera i krajoznawcę, członka Zjednoczenia Kolekcjonerów w Mińsku Olega Khadaronka. Kolekcjoner specjalizuje się w odnajdywaniu i gromadzeniu pamiątek oraz artefaktów z okresu międzywojennego II RP, które zachowały się na terenie współczesnej Białorusi. Wiele unikalnych znalezisk ze swoich zbiorów kolekcjoner przekazał bezinteresownie do powstającego w Warszawie Muzeum Historii Polski. Ekspozycję wyjątkowych dokumentów i przetrwałych, często w jedynym egzemplarzu, artefaktów z okresu II RP Oleg Chadaronek wystawił także w Grodnie, uzupełniając w ten sposób wystawę fotografii pt. «Życie codzienne w przededniu wojny».

Jak podkreśliła podczas prezentacji wystawy Elżbieta Iniewska ogółem na potrzeby tej wystawy wpłynęło do niej blisko 900 fotografii z całej Białorusi. – Ledwo dałam sobie radę z przetwarzaniem tak obfitego materiału fotograficznego, gdyż każde ze zdjęć było wyjątkowe i stała za nim niesamowita historia – powiedziała autorka wystawy.

Oddział ZPB w Mińsku nie byłby sobą, gdyby przywiezione ze stolicy do Grodna wydarzenie historyczno-kulturalne nie uświetnił akcentem artystycznym. Grodzieńska publiczność usłyszała w wykonaniu solistek z Mińska dwa utwory– kolędę pt. «To właśnie tego wieczoru» i piosenkę z repertuaru Anny German «Taki mały ptak».

Andrzej Pisalnik

Prezentacja wystawy i książki «Dziadek w polskim mundurze» w Lidzie

Wystawa «Dziadek w polskim mundurze» i książka pod tym samym tytułem, będące podsumowaniem pięciolecia akcji, prowadzonej przez redaktorów mediów Związku Polaków na Białorusi Iness Todryk-Pisalnik i Andrzeja Pisalnika, gościły 7 grudnia w siedzibie Oddziału ZPB w Lidzie.

Na spotkanie przybyło kilkadziesiąt działaczy miejscowego oddziału ZPB, w tym potomkowie bohaterów akcji «Dziadek w polskim mundurze», których biogramy zostały opublikowane w książce, wydanej przy wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja.

W wystąpieniu otwierającym spotkanie prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka przedstawiła autorów wystawy i książki – redaktor naczelną gazety «Głos znad Niemna na uchodźstwie» Iness Todryk-Pisalnik i redaktora naczelnego portalu Znadniemna.pl Andrzeja Pisalnika. – Bardzo się cieszę, że wielu naszych działaczy skorzystało z akcji prowadzonej przez państwo Pisalników i upamiętniło swoich bohaterskich przodków – mówiła Irena Biernacka, zachęcając obecnych, aby zgłaszali do akcji kolejnych bohaterów.

O tym, że akcja jest bezterminowa, a wydanie książki oraz przygotowanie wystawy to tylko podsumowanie pierwszych pięciu lat akcji mówił Andrzej Pisalnik, zachęcając publiczność do szukania w rodzinnych foto albumach zdjęć przodków w polskich mundurach dowolnych formacji mundurowych i przekazywania ich wraz z innymi pamiątkami po nich do redakcji.



Przemawia Wiktor Suchojda, wnuk Jana Suchojdy, jednego z bohaterów Akcji



Działacz Oddziału ZPB w Lidzie Aleksander Siemionow zapoznaje się z treścią wystawionych plansz

– Bardzo cieszy nas, że widzimy na sali współautorów naszej publikacji – potomków opisanych w książce bohaterów, którzy ryzykowali zdrowiem i życiem, często płacąc najwyższą cenę w imię Polski oraz przetrwania polskości na Kresach – mówiła z kolei Iness Todryk-Pisalnik, dodając, że prezentacja wystawy i książki w Lidzie jest doskonałą okazją, aby uroczyście wręczyć mieszkającym w Lidzie potomkom bohaterów akcji egzemplarze książki, która stanie się rodzinną pamiątką, którą można się chwalić i przekazywać kolejnym pokoleniom, aby pamiętały o swoich korzeniach i były dumne ze swoich przodków.

Zapraszając obecnych na spotkaniu bohaterów akcji «Dziadek w polskim mundurze» do odebrania książki Iness Todryk-Pisalnik odczytywała opublikowany w niej biogram bohatera. Publiczność, słuchając opowieści o trudnych, często tragicznych, losach polskich żołnierzy z Kresów, często nie mogła powstrzymać wzruszenia i łez. Wychodząc po odbiór rodzinnej pamiątki Wiktor Suchojda, będący wnukiem bohatera akcji Jana Suchojdy, podziękował autorom akcji za piękne upamiętnienie jego dziadka.

Wnuczka kolejnego bohatera Jana Zdziarskiego Tatiana Zdziarska oznajmiła z kolei, że jest dumna, iż miała takiego przodka.

Irena Borowik, wnuczka bohatera akcji Michała Siagło, do takiego stopnia wzruszyła się, słuchając opowieści o jego życiu i dokonaniach wojennych, że odbierając książkę nie mogła powstrzymać łez.

Pięknym uzupełnieniem wystawy «Dziadek w polskim mundurze» stała się improwizowana ekspozycja pamiątek po Janie Suchojdzie, którą przygotował wnuk bohatera – Wiktor Suchojda.

W kuluarach wystawy działacze Oddziału ZPB w Lidzie podchodzili do prowadzących akcję «Dziadek w polskim mundurze» redaktorów, aby umówić się na zgłoszenie swoich przodków do akcji. Ogółem tego dnia udało się wstępnie omówić zgłoszenie przez lidzian blisko dziesięciu ich bohaterskich przodków, których historie ukażą się w najbliższych miesiącach na portalu Znadniemna.pl i w gazecie «Głos znad Niemna na uchodźstwie».

Lida stała się drugim miastem na Białorusi, w którym gościła wystawa «Dziadek w polskim mundurze». Jej wykonanie stało się możliwe dzięki wsparciu ze strony Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Waleria Brażuk

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna
jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»